GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

Nro 337.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 17 Grudnia 1829 roku we Czwartek.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

HAMBURG. — *Dnia 11 grudnia.* — Obligacje udziałowe polskie z dostawą na 1 stycznia: żądano 111⅝, płacono 111⅜; na 1 marca żądano 112½, płacono 112.

KRAKOW. — *Dnia 12 grudnia.* — Pszenica 11 do 14, żyto 8½ do 11, jęczmień 5⅜ do 7½, owies 3⅝ do 4½, groch 9 do 11½ zł. za korzec.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KROLESTWO POLSKIE.

— *Kommissja rządowa spraw wewnętrznych i policji.* W skutku odezwy naczelnego prezesa Szląska do kosulatu jeneralnego królestwa Pruskiego w Warszawie, pod dniem 14 listopada uczynionéj, i przy reskrypcie JW. ministra stanu prezydującego w Radzie administracyjnéj królestwa, z dniem 28 listopada r. b. Nr. 16,268 zakommunikowanéj, podaje do wiadomości publicznéj, iż z powodu zarazy w okolice Szląska przeniesionéj, zarządzono zamknięcie granicy od strony królestwa Polskiego, na wchód bydła i wszelkich artykułów, zarazę przenieść mogących. — w Warszawie d. 7 grudnia 1829 r. — Minister prezydujący, T. *Mostowski.* — Sekr. jener. Aug. *Karski.*

— *Kommissja rządowa spraw wewnętrznych i policji.* — Ogłasza niniejszém licytację in minus na dostawę drzewa potrzebnego do budowy nowego więzienia inkwizycyjnego w Warszawie, w ilości i co do gatunku poniżéj wyszczególnionych; a mianowicie: — 36 sztuk belek 12 cali w □ grubych, a 27 łokci długich. — 63 sztuk belek takiéj samej grubości, a 25½ łokci długich. — 288 sztuk belek takiéjże grubości, a 19½ łokci długich. — 12 sztuk legarów, długich łokci 23½ — 21 sztuk legarów długich łokci 22. — 96 sztuk legarów długich łokci 16. — 15 par krokiew długości łok 14. — 2 par krokiew dług. łok. 19. — 96 par krok. dług. łok. 12. — 2 par krok. dług. łok. 15. — 280 sztuk drzewa po łokci 16 długości, a 7 cali □ grubości. — 120 sztuk drzewa po łokci 18 długości. — 43 kóp desek półtora-calowych na podłogi po łokci 10 długości. — 34½ kóp desek calowych na wyszalowanie dachu po łokci 10 długości. — 43 kóp podsufitek po łokci 10 długości, ¾ cala grubości. — 371 sztuk bali trzycalowych po łokci 10 długości. — 20 kóp desek półtora-calowych na pułapy ślepe po łokci 10 długości. — Które to drzewo w wyszczególnionych gatunkach i ilościach, najdaléj do dnia 1 lipca 1830 r. do fabryki dostawione być winno. Każdy przeto chcący się podjąć téj dostawy, zechce przesłać do wydziału policji, w Kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i policji, deklarację swą opieczętowaną, wyrażając w téjże: w jakim czasie, za jaką cenę, i jaki gatunek drzewa, z zwózką na plac budowy przy ulicy Pawiéj i Dzielnéj, podejmuje się. Termin do składania takowych deklaracji do dnia 1 lutego roku przyszłego zakreślonym został. — w Warszawie d. 13 grudnia 1829 r. — Minister prezydujący, T. *Mostowski.* — Sekretarz jeneralny, Aug. *Karski.*

— *Dyrekcja główna towarzystwa kredytowego ziemskiego.* — Podaje do wiadomości właścicieli papierniów, iż potrzebować będzie na kupony następnych lat siedmiu papieru ryz 150; lub nieco więcéj. Każdy mający chęć podjąć się dostawy wzmiankowanego papieru, zechce w czasie jak najprędszym, najpóźniéj zaś na dzień 1 stycznia r. p. podać dyrekcji głównéj deklarację, która ma obejmować: nazwisko papierni, jéj odległość od Warszawy, i cenę po jakiéj ryzę dostawić może. Dyrekcja główna z swéj strony podaje warunki następujące. — 1) Papier być ma biały, dychtowny, nie przebijający; format zaś jego taki, na jakim teraz w obiegu będące kupony są drukowane. Pół arkusz trzyma długości łokieć jeden i pół cala, szerokości cali 18 miary polskiéj. 2) Dyrekcja główna dostawi własną formę i przeznaczy osobę pod któréj dozorem fabrykacja papieru odbędzie się. 3) Całkowita dostawa ryz 150, musi być uskuteczniona najdaléj z końcem miesiąca września 1830 r., wcześniejsze jednak cząstkowe dostawienia, będą przyjmowane. — 4) Na ryzę rachować się będzie liber 20, a na librę arkuszy 25, arkusze w robocie uszkodzone, nie będą do rachunku przyjęte. — W Warszawie dnia 5 grudnia 1829 r. — Senator wojewoda prezes. *Miączyński.* — Pisarz dyrekcji głównéj. — *Drewnowski.*

— *Dozór pensji i szkół wyższych płci żeńskiéj.* — Zapis uczennic instytutu rządowego wychowania płci żeńskiéj, odbywać się będzie w lokalu tegoż instytutu przy ulicy Sto-Jerskiéj Nro 1777 w domu W. Fijałkowskiego, w dniach 28, 29, 30 i 31 b. m., codziennie od godziny 9 zrana do 12 przed południem, od 2 zaś do godziny 5 po południu. Uczennice, które stosownie do wydanéj już w téj mierze odezwy dozoru, pod d. 25 miesiąca lipca r. b. w pismach publicznych umieszczonéj, zapisane zostały, w terminie oznaczonym zarówno z innemi zgłosić się winny, a to w celu uzupełnienia wydanych przepisów kwa-

lifikacyjnych. Ażeby uzyskać prawo umieszczenia w instytucie, podająca się winna jest w oznaczonym terminie złożyć: *a)* Zaświadczenie odbytych z pożytkiem nauk w klassie 3, pensji lub szkoły wyższéj, co jednak nie uwolni jéj od szczegółowego examinu. *b)* Swiadectwa wiarygodne moralnego postępowania, udowodniające przyzwoite wychowanie. *c)* Deklaracją według przepisanéj w téj mierze formy. Uczennice wchodzące do instytutu, z jaknajwiększą troskliwością wybierane będą. Te tylko zostaną przyjęte, które mieszkając przy rodzicach lub ochmistrzyniach, znanych dobrze dozorowi ze swego moralnego postępowania i przymiotów prawdziwie zalecających, podadzą w téj mierze wszelkie zapewnienie ścisłego i ciągłego nad sobą dozorowania, oraz zaręczenie, iż wychowanie ich domowe we wszystkiém odpowiadać będzie porządkowi i zasadom w instytucie przyjętym. W przyjęciu uczennic do instytutu na wakujące stipendia rządowe, przy równych zdolnościach, zasługi uboższych rodziców będą na względzie. — Radca stanu, prezydujący w dozorze, Marcin *Zaleski*. — Sekretarz dozoru. *Milewski*.

— Dobra ziemskie w województwie sandomierskiém, są do sprzedania lub zamiany za dom w Warszawie, albo do zadzierżawienia na lat kilka. — Dalsza wiadomość przy ulicy Koźléj No. 1824, w dziedzieńcu na 1m. piętrze w korpusie, u tamecznego lokatora.

Wiadomości Warszawskie.

— Rada adm. królestwa, zatwierdziła stósownie do przepisów prawa, zapis summy dukatów 150 dla szpitala w Szczebrzeszynie, przez Walentego Zachorskiego uczyniony.

— Professorowie Bernhardt, Hann, Kaczyński i Zdzitowiecki; powróciwszy téj jesieni z czteroletniéj naukowéj podróży do Niemiec, Francji, Anglji i innych obcych krajów, objęli przeznaczone dla nich katedry w szkole przygotowawczéj do instytutu politechnicznego; która to szkoła, gdy się całkiem rozwinie, przyjmie nazwisko politechnicznego instytutu. Każdy z wymienionych professorów rozpoczął swój kurs publiczny ogólnym do niego wstępem; to podało sposobność rozbierania pod rozmaitemi względami celu i środków nietylko nauk im powierzonych, ale oraz wszelkich technicznych zakładów i samego przemysłu. Tę wstępy obejmujące wiele pomysłów nowych i ważnych, dla obszerniéjszego pożytku, drukiem ogłoszone zostaną.

— Na zjeździe niemieckich badaczy natury, które tego roku odbyło się w Heidelbergu, dwóch tylko znajdowało się Polaków: doktorowie medycyny, Maurycy Wolff i Gałęzowski.

— Teatr Rozmaitości wkrótce przedstawi krotofilę tłumaczoną z niemieckiego *Kto wie na co się to przyda*; Komedjo-operę oryginalną *Kawiarnia*; Komedjo-operę tłómaczoną: *Pierwsza Miłość* czyli *Wspomnienia młodości*; komedje tłómaczone *Dwóch Mężów*, *Lokaj panem*; Komedjo-operę tłómaczoną: *Wujaszek z Ukrainy* te wszystkie poprzedzi krotofila oryginalna *Biuraliści*.

— Powszechne użalenie się na brak xięgarni na prowincji, a ztąd na wynikającą trudność nabycia xiążek, skłoniły mię (za uzyskaném pozwoleniem od wysokiéj kom. rz. prz. i skarbu) do odnowienia zarzuconego od dawna zwyczaju, wysyłania xięgarni przewoźnéj, któraby po miastach, jarmarkach, i domach obywatelskich objeżdżając, ułatwiła nabycie xiążek w ojczystym języku pisanych. Starałem się w doborze xiążek o jak największą rozmaitość, tak, aby czytelnicy wszelkiego stanu i wieku, mogli z nich korzystać. Xięgarnia więc ta obejmuje xiążki elementarne, szkolne i do pojęcia dziecinnego wielce zastosowane, xiążki duchowne, gospodarskie, powieści i romanse, oraz mające na celu historję, podróże i moralność; do nich dołączone są nóty muzyczne, ryciny, i karty jeograficzne.

— Cena tych dzieł wyrażona w katalogu, jest takaż sama jak w Warszawie, mimo znacznych kosztów transportu, o czém się z katalogu Węckiego przekonać można; zatém ani podwyższeniu, ani zmniéjszeniu ulegać nie może. Szczęśliwy będę, jeżeli powodzenie téj pierwszéj próby, przyczyni się do pomnożenia odbytu na dzieła ojczyste, a tém samém i do wzrostu naszéj literatury. — F. S. *Dmochowski*.

— We Lwowie ogłoszona została prenumerata na pismo p. t. «*Biblioteka dla zabawy umysłu* czyli *Kłosy i kwiaty najnowszéj literatury zagraniczne*» które zawierać w sobie będzie jako główny przedmiot, romanse historyczne, sentymentalne, komiczne i romantyczne. Obok tego zawierać będzie pisma Szleglów o kunszcie drammatycznym, o literaturze starożytnéj, o różnicy między poezją starożytną chrześcijańską, oraz pisma Kufnera i Boettigera o mitologji narodów starożytnych; nowoczesnych ludów słowiańskich. Prenumerata na pierwszy rok, to jest na 12 tomów, kosztuje 12 sorokowców czyli 4 reńskie w srebrze; płaci się naprzód 2 sorokowce, to jest, za tomik pierwszy i ostatni, a przy odbieraniu tomików następnych, za każdy jednego sorokowca, wyjąwszy za tom ostatni.

— Prospekt na pismo perjodyczne pod tytułem: *Dekameron Polski*. — Redagując od trzech lat Dziennik Warszawski, przekonałem się, że to pismo zbyt zaciśnione w swoim początkowym planie, pomimo wszelkich moich starań niepodobna było popularniejszém uczynić. — Ztąd poszło, iż wielka liczba czytelników jego, nie mogła przynieść dochodów odpowiednych wydatkom drukarskim, i to było przyczyną że nawet nie mogłem dać lepszego papieru i przyozdobić edycji. Postanowiłem przeto z końcem roku bieżącego zamknąć Dziennik Warszawski, a od nowego 1830 roku wydawać nowe pismo perjodyczne pod tytułem: Dekameron Polski. Pismo to mieścić będzie w sobie 10 następujących oddziałów: 1) Wiadomości literackie o dziełach polskich wychodzących w Warszawie, 2). Krytykę dzieł rozmaitych, polemikę w przyzwoitych granicach, tudzież obraz téj ostatniéj w różnych pismach. 3). Literaturę piękną. 4). Poezję 5). Ciekawsze wiadomości. 6). Teatr i zabawy. 7). Sztuki. 8). Wiadomości gospodarskie. 9). Rozmaitości. 10). Wiadomości polityczne z każdych dziesieciu dni upłynionych.

Stósownie do tytułu, pismo to wychodzić będzie trzy razy na miesiąc, to jest 10, 20 i ostatniego każdego miesiąca, w poszytach dwóch arkuszy i pół składających się z jedną ryciną co miesiąc. Cena pisma na miejscu w stolicy złp. 48, a na prowincji 58. W stolicy prenumerować można u redaktora w drukarni szkolnéj przy ulicy Mazowieckiéj i Swiętokrzyzkiéj pod Nem 1346 litera A, tudzież w księgarni N. Glücksberga i Szteblera; jako też w składzie K. Magnusa, i J. F. Ciechanowskiego. Na prowincji zaś po właściwych pocztamtach.

— Wszelkie korrespondencje z redakcją, mają być nadsyłane franco pod adresem Redakcji. — Pisałem w Warszawie dnia 28, listopada 1829 roku. — J. K. *Ordyniec.*

— Numer 50 Motyla z ryciną ostatniéj mody Paryzkiéj wyszedł z druku; zawiera: — 1) Listy do dzieci (list jedenasty). — 2) Biografje, jakoto: *a*) Gabrjelli Katarzyna; *b*) Gavre; *c*) Geller; *d*) Jerzy III. — 3) Szarada.

— Numer 46 Kolumba wyszedł z druku; spis przedmiotów w tym numerze zawartych: — 1) Listy o Portugalji. 2) O żydach tureckich. — 3) Wyprawa do Elborusa. — 4) Wesele Tatarów w okolicy Odessy.

— Literatura nasza na nowo wzbogaconą została powieścią historyczną świeżo z druku wyszłą p. t. *Zygmunt z Szamotuł*, powieść z dziejów 14 wieku przez F. W. 3 tomy in 12 z rycinami, nakładem i drukiem N. Glücksberga typografa uniw., cena zł. 15.

— Już w handlu księgarskim mamy próbką stereotypów polskich. *Psałterz Dawida* tłómaczenie *Karpińskiego*, już wyszedł; przydać tu należy, iż druk jest bardzo wyraźniejszy i czystszy niż w stereotypach francuzkich.

— Wyszły świeżo z druku: Powieści moralne dla dzieci przez autorkę pamiątki po dobréj matce, wydanie nowe, poprawione, pomnożone, i 4 rycinami ozdobione. Xiążka ta za zł. 6 sprzedaje się u Glücksberga.

Dziś zimna stopni 5.

ANGLJA. — *Z Londynu d. 2 grudnia.* — Zeszłéj nocy zgorzał teatr w Ramsgate.

— Wiadomości jakie mamy z Dardanelów, nie sięgają daléj jak dnia 2 października, w którym to dniu Sir Malkolm o ratyfikacji traktatu pokoju zawiadomiony został. Wybierał się on do Malty. (Już tam przybył). Flotta rossyjska pozostanie na Srodziemném morzu przez całą zimę i aż do ostatecznego załatwienia sprawy Greckiéj.

— Do Liwerpool zawinął pakiebot który przywiozł doniesienia z potwierdzeniem wiadomości o kapitulowaniu Hiszpanów w Tampico. — Papiery Mexykańskie idą w górę.

— Niedawno odpłynął z Portsmouth o 700 beczkach okręt *Warrior*, pod kapitanem Stone do nowéj osady nad rzeką Łabędzią w Australji. Jestto trzeci czy czwarty okręt, który odpływa do téj osady; zabiera on z sobą przeszło 250 osadników, między temi wiele osób posiadających znaczny majątek, które powiększéj części użyły go na to przedsiębierstwo. Dwaj z nich, niejaki Byne i Molley, płacą niezmierną summę 1000 fun. szt. dla zapewnienia sobie, rodzinie i służącym, wielu wygód na okręcie podczas podróży. Na pokładzie okrętu znajduje się sześć fortepianów najlepszych mistrzów; naturalnie, towarzyszy im stosowna liczba przyjemnych artystek, udających się z rodzinami i przyjaciołkami swemi na najodległéjszy punkt ziemi, na jakim kiedykolwiek z Europy zaprowadzona była osada. Pomimo to jednak, cisną się do niéj, i tak np. na okręcie, *Warrior* nawet pokład napełniony był emigrantami. Wzięto także z sobą wiele kosztownych koni, pięćdziesiąt psów z najlepszych rass, krowy, owce i świnie; słowem, wszystko; co tylko przy pierwszém osiedleniu może być użyteczne i godne życzenia. Tak bogato zaraz z początku opatrzona we wszystko, czego ucywilizowany stan społeczeństwa wymaga, jak ta osada nad rzeką Łabędzia w Australji (między 34 stopniem szérokości, a 11 długości), nie była dotąd jeszcze żadna; nawet angielskie osiedlenia w północnéj Ameryce, z któréj w dwa wieki późniéj, wyszły dzisiejsze Zjednocz. Stany północnéj Ameryki. Należy się przeto spodziewać, że zachodnio-południowe osady Wiel. Brytanii, używające zaraz z początku wszelkich dobrodziejstw wolnéj angielskiéj konstytucji, rozwiną się jeszcze śpiesznieéj i silniéj, aniżeli wówczas północno-amerykańskie. Jaki zaś wpływ będą miały i musiały mieć na kraj macierzysty, daje się łatwo wyrachować z tego, jakie miały północno-amerykańskie osady. Dla dokładnego pojęcia wielkości i rozległości tego zadziwiającego w wypadkach świata, przedsięwzięcia, może służyć następujący, przyjęty przez rząd angielski projekt pana Th. Peel (krewnego ministra), i niektóre mniejsze innych, dziś przyprowadzone do skutku, z którémi jednak emigranci na wspomnianym okręcie *Warrior* nie mają żadnego związku. Towarzystwo Peela przyrzeka wywieść tam z Anglji, Szkocji i Jrlandji, 10,000 mężczyzn, kobiet i dzieci, stających się w ciągu 4 lat o dobre dla nich okręty, opatrzone we wszystko, co zwykle dawane bywa emigrantom, i dostawić do osady 1000 sztuk bydła rogatego. Towarzystwo liczy koszta tego wywędrowania, po 30 f. szt. (bardzo drogo) od osoby; pieniądze te chce wyłożyć z własnych funduszów, a za nie weźmie od rządu kraj, licząc po 1 i pół szyll. akrę ziemi (a zatém 285 i pół prętów kwadratowych reńskich), przeto ogólnie 4 miljony akrów, czyli 6250 mil kwadratowych angielskich. Towarzystwo każdemu z męzkich emigrantów, będących w powyższéj liczbie 10,000, odmierzyć ma 200 akrów ziemi i oddać je jako dar rządu. Ponieważ ziemia osady nad rzeką Łabędzią, mniéj jest sucha od innych części Australji, i z tego powodu właściwsza do uprawy tytuniu i bawełny, tedy te artykuły szczególniéj produkowane będą w massie; po nich zaś najwięcéj cukier i len. Daléj ma zwrócić uwagę osadników chów koni dla związków z wschodniemi Jndjami, nakoniec także mięso solone sporządzane będzie dla flott angielskich, do czego bliskość salin nastręcza sposobność i zapewnia wielkie korzyści.

EGIPT. — Ostatnie listy z Alexandrji, odebrane w Ankonie, donoszą, iż widocznie przerwano uzbrajania, i że Mehemed Ali zdaje się, iż chce zaniechać zamierzonéj wyprawy. Zmianę tę przypisują nie wewnętrznym okolicznościom kraju, ani politycznemu wpływowi Porty, lecz wcale innym powodom. Mehemed Ali miał dawniéj ze strony pewnego wielkiego mocarstwa europejskiego otrzymać zapewnienie uznania go niepodległym, skoro tylko uda mu się opanować państwa Barbaresków i podbić rozwiozłe te ludy pod swoje panowanie. Polegając na téj obietnicy, zrobił wszystkie przysposobienia do podobnego przedsięwzięcia, gdy w tém nagle odbiera wiadomość, że nastąpiła zmiana i owe mocarstwo cofa swoje przyrzeczenie, i owszem radzi, aby zaniechał całego przedsięwzięcia, gdyż przezto nadwerężoneby zostały najważniejsze interessa Europy. Z początku zdaje się, iż Mehemed Ali zechce pójść za tą pewnie nieprzyjemną dlań radą, atoli nie uważają za zupełną prawdę, by rzu-

ził całkiem projekt zrobiony z takim zapałem. Jest on przezorny, lecz uparty, i nie łatwo daje się odciągnąć, od raz postanowionego przedsięwzięcia.

FRANCJA. -- *Z Paryża d. 4 grudnia.* -- *Courrier français* utrzymuje, że pan Martignac będzie prezesem izby deputowanych na przyszłém jéj posiedzeniu, a to w miéjscu pana Collard, który z rozmaitych przyczyn obowiązku tego przyjąć się wzbrania.

— Podług listu odebranego z Nawarynu daty 11 listopada, wojsko francuzkie ustąpi w zupełności z Morei przy końcu miesiąca grudnia.

— Monitor umieścił artykuł zbijający zdania dzienników liberalnych, które drogą policyjną znaglone zostały do powtórzenia takowego. Konstytucjonista umieścił zarazem obszerny rozbiór rzeczonego artykułu.

— Sąd policyjny skazał kilkunastu młodzieży na zapłacenie po 16 fr. kary, za noszenie lasek z ukrytemi szpadami.

GRECJA. — Hrabia Augustyn Kapodistrias rozpoczął w Lepanto, a zatém w kraju północnéj Grecji, dotąd przez mocarstwa sprzymierzone Grekom nieprzyznanym, budowę pałacu w guście angielskim i koszar 2000 ludzi pomieścić mających. — W Megara założono obóz, do którego udał się jenerał Trezzel z dwoma batalionami wynoszącemi 500 ludzi, z szwadronem jazdy liczącym 90 ludzi i z kompanją artylerji mającą 170 ludzi i 4 działa. Tamże posłany będzie oddział nieregularnego wojska. Przeznaczenie téj wyprawy, nie jest jeszcze jawne.

PORTUGALJA. — *Z Lisbony* d. 18 *listopada.* — Don Miguel czyni przygotowanie do odbycia wielkiego polowania na granicy królestwa, ale świadomi rzeczy głoszą za rzecz pewną, że wybiera się do Madrytu.

— Do Madejry posłano już z Lisbony nowego gubernatora i nową załogę.

TURCJA. — Z polecenia sułtana dawał seliktar wspaniały festyn dla posła angielskiego i dla angielskiego admirała Malkolm, w czasie którego sam seliktar czynił honory, i zwyczajem wschodnim rozdawał gościom podarunki. Admirał i poseł dostali kosztowne fajki i munsztuki bursztynowe djamentami wysadzane, a inne z ich orszaku osoby dostały szale kaszmirowe. Rzeczony festyn dany był w wiéjskim pałacu seliktara (w Czyflik) na dniu 10 października i najpiękniejsza sprzyjała mu pogoda.

— Podług Kurjera Smirneńskiego, podarunki które powiózł z sobą Halil-pasza poseł do dworu Petersburgskiego, szacują na 2 miliony piastrów.

WOŁOSZCZYZNA. — Donoszą z Bukarestu pod d. 16 listopada. — »Dnia wczorajszego ustąpili nareszcie Turcy z Dżurdżewo oddając tę twierdzę wojsku Rossyjskiemu. — Zaraza zmniejszyła się do tego stopnia, że już najmniejszéj nie sprawia obawy.

WIADOMOSCI ROZMAITE.

— Z powodu zbyt częstych bankructw xięgarzy paryzkich, jeden dziennik tamtejszy tak doniósł: Pan Eliasz Ruben, kupiec w Hamburgu to zrobił co u nas *taki a taki* xięgarz, i co zrobi wkrótce *taki a taki* xięgarz.» O bankructwie ani słowa.

— Człowiek jeden niemający obudwóch rąk, a który maluje trzymając pęzel w ustach albo w nogach, podał się do konkursu w Rzymie i otrzymał nagrodę. Robota jego ma być wcale nienajgorsza.

— Obiad dany przez korporację miejską i różne kompanje londyńskie, z powodu installacji nowego Lorda-prezydenta, wynosił, podług dzienników angielskich 25,000 f. szt. co czyni miljon złp.

— Strzelec jeden polując między Scheveningen i Kotwigt, zabił orła, którego ciało długości ma dwa łokcie hollenderskie i 20 cali.

— Sławny poeta Lamartine tylko co przybył do Paryża po swojéj nominacji na członka akademji francuzkiéj, gdy nagła wiadomość kazała mu powrócić do miejsca zkąd był wyjechał. Matka jego weszła do próżnéj wanny, i chcąc ją napełnić, zamiast zimnéj wody, odkręciła kurek od gorącéj. Uczuła mocny ból z oparzenia i straciwszy przytomność umysłu, nie zakręciła nazad kurka; wkrótce przybiegły kobiety na ratunek, ale już ją bez czucia znaleziono.

Trzęsienie ziemi w Karakas.

W wielki czwartek, gdy znaczna część ludności znajdowała się na nabożeństwie po kościołach, o godzinie czwartéj po południu, dało się uczuć piérwsze wstrząśnienie ziemi; dzwony same zaczęły dzwonić; trwało to 6 sekund. Drugie wstrząśnienie 10: pod drżącą ziemią słychać było jak gdyby wrzenie niezmiernéj ilości wody. Sądzono że natém się skończy, gdy raptem dał się słyszyć okropny huk podziemny, podobny do przeciągłego grzmotu, ale daleko mocniejszy i daleko dłużéj trwający. Kierunek wstrząśnień był krzyżowy, z północy na południe, i ze wschodu na zachód. Ziemia coraz mocniéj drżała, a wszystko prawie co było na jéj powierzchni, padało w ruinę prawie w mgnieniu oka, miasto Karakas zapadło się. Do dziesięciu tysięcy ludzi znalazło grób w rozwalinach kościołów i domów. Kościoły S. Trójcy i Alta-Gracia, które wysokie na 150 stóp przeszło, upadły i tak się rozsypały, że gruzy ich zaledwie na łokieć od ziemi się wznosiły. Wspaniałe ich kolumny, 15 stóp średnicy mające, szczętu prawie po sobie nie zostawiły. Zaledwie dziesiąta część miasta nieco ocalała, ale domy te tak są połamane, że nikt do nich wejść nieśmie, bojąc się aby wiatr do reszty tego nie obalił, co ocaliło trzęsienie ziemi. — Ludzie którzy uszli śmierci, na polach obrali sobie mieszkanie. Przez kilka dni porozkładane stosy paliły trupy które z śród ruin wydobywano; gdyż do tylu nieszczęść przybyła jeszcze obawa zarazy. Co pozostali przy życiu ludzie robili, jaka rozpacz ich ogarnęła, tego żadne pióro nie wyrazi.

Nieoceniona strata naukowa.

P. Ludwik Rienzi, znany w uczonym świecie francuzkim, przymuszony z powodów politycznych opuścić swoję ojczyznę, przez lat dziesięć podróżował po Afryce, Azji i różnych wyspach Oceanji. Wreszcie gdy wzbogacony plonem naukowym powracał do Europy, okręt jego się rozbił; on sam w prawdzie ocalał, lecz wszystko co miał przy sobie utracił. Była tam rzadka kollekcja medalów, posągów, napisów i różnych innych starożytności; mnóztwo rękopismów egipskich i wschodnich, różne przedmioty hi-

storji

torji naturalnéj tyczące się, rzadkie księgi, zbroje, narzędzia astronomiczne i ułamki ruin, pozbieranych z niesłychaną trudnością z Petra w Arabji, z Syru i Assab w Abissynji, miast których już dzisiaj niemasz, a których on piérwszy wskazał jeograficzne położenie. Prócz tego stracił opis swojéj podróży zawierający się w 12 tomach in 4to, atlas kart jeograficznych i planów z 240 sztuk złożony, oraz wiele innych szacownych przedmiotów.

— Dnia 25 listopada wieczorem taka mgła spadła na Londyn, jakiéj nigdy nigdzie niewidziano. Całe miasto zdawało się być okryte czarną zasłoną. Żadnego przedmiotu nie można było widzieć. Złodzieje zaś tak doskonale z téj pory umieli korzystać, iż niezliczoną moc rachują kradzieży. Wachtery, policjanci, patrole, spacerowały po ulicach, niemogąc żadnéj uczynić przysługi publiczności. Pojazdy toczyły się zwolna i wspaniale, poprzedzone zawsze kilku ludzi z pochodniami; tak że to było podobne do uroczystości pogrzebowéj. Trudno wystawić jaka panowała radość nazajutrz, gdy ujrzano atmosferę czystą, błękitne niebo i słońce w całéj okazałości.

— Jednym z wypadków naszego, godnego zastanowienia czasu, jest upowszechnienie biblji między Turkami. Najnowszy dziennik Missjonarzy, daje dokładne wiadomości o postępkach w téj mierze w Turcji i Morei. — Pan Hatley donosi, iż do czasu jego przybycia, rozdano już 60,000 biblji, on zaś sam podczas pobytu swego w Smyrnie, rozdał 11,000, w Konstantynopolu 20,000 a w innych miastach stosunkową ilość exemplarzy biblij. W Grecji znalazł już niektóre szkoły w stanie najwyższego kwitnienia. Egina posiada pod kierunkiem najstarszego nauczyciela pana Kork, rodem Szwajcara, szkołę liczącą 800 uczniów, o któréj równie jak o innéj w Syra liczącéj 60 dziewcząt i 230 chłopców, mówi pan Hatler wielkim szacunkiem. Ach dodaje, jakże tu wcale inaczéj jest z temi pragnącemi nauki dziećmi, aniżeli w Anatolji, tam trzeba dzieci do szkoły naganiać, tu przeciwnie trzeba wyganiać ze szkoły.

WIADOMOSCI NAUKOWE.

O wyrobach lnianych jako najważniejszym przedmiocie przemysłu technicznego i gospodarstwa narodowego.

(Dalszy ciąg.)

Najważniejsze z wyrobów lnianych są woale różnéj długości i szerokości robione z nader pięknéj, cienkiéj, delikatnéj przędzy; posiadamy trzy ich rodzaje, a mianowicie: 1). Woale gęste, bardzo mało różniące się od batystu. 2). Cienkie, zwane także woalami zakonnic, z bardzo delikatnéj tkaniny. 3). Woale w kwiaty. -- Od roku 1470 woale znane są na Szlązku, najpierwéj pokazały się w Hirschbergu. Jeden szewcki czeladnik nazwiskiem Joachim Grind, rodem z tego miasta, prowadził w Harlem swoje rzemiosło, a zabrawszy z tamtejszymi tkaczami znajomość, doszedł, że ci wyrabiają woale z przędzy Szlązkiéj, przedsięwziął z tego odkrycia korzystać, udał się na naukę do fabrykanta woalów, pracował u niego przez lat 5, powrócił do Hirschberga, a zostawszy obywatelem tego miasta, trudnił się z dwiema siostrami wyrabianiem woalów. Z początku czynił z sposobu ich wyrabiania tajemnicę, ale z zamęzciem siostr wyszła tajemnica Joachima Grinda na świat. Do r. 1624, wyrabiano na Szlązku tylko gęste woale, ale za pomocą nakładów Frankenberga kanonika Wrocławskiego, zaczęto w Hirschbergu i cienkie wyrabiać. Pewna kobieta nazwiskiem Maban, przy pomocy tkackich czeladników, zrobiła pierwszą próbę w wyrabianiu cienkich woalów, a gdy te pokup dobry znalazły, i inni tkacze zaczęli się robotą cienkich woali zatrudniać. Woale w kwiaty znane są od r. 1711, i w Sejdorfie gdzie nasamprzód od pewnego tkacza nazwiskiem Steinmark na sposób francuzki i szwajcarski wyrabiane były, dotąd znaczną gałęź zarobku stanowią.

Nakrycia do łóżek i inne lniane damaszkowéj roboty wyroby, w bardzo dobrym guście i pięknie wyrabiane są na Szlązku. Luzacja jest składem tych towarów. Nakryciami do łóżek handlują wyłącznie kupcy wrocławscy, w ballach rozsyłają je wszędzie. Obrusy z serwetami, wyrabiają się do pewnéj liczby osób, a ich ozdobna tkanina wiele mówi za przędzą wrzeciona, i na pochwałę blichów Szlązkich.

Szczególowe wyliczanie pomniéjszych wyrobów fabryk lnianych zabrałoby za nadto dużo czasu, nie chcę więc nudzić moich czytelników i ograniczę się wskazaniem znaczniejszych między niemi. Po płótnie są najwięcéj cenione i licznie wyrabiane obrusy, oraz inne ozdobne przykrycia. Lubo z upodobaniem pogląda każden miłośnik dobra publicznego na podobne ozdobne wyroby fabryk lnianych, jednak nie bez bolesnego uczucia, kiedy pomyśli, iż ta klassa ludzi, któréj zręczności i niezmordowanéj pracy winni jesteśmy tak wspaniałe tkaniny, zostaje pogrążona w ubostwie; że ich potrzeby czynią ich niewolnikami panów fabryk; przez ich to usilność i pracę opływa właściciel fabryk w dostatki i wśród przepychu prowadzi swobodne życie, gdy tymczasem sami robotnicy pomimo swojéj roboty, pomimo swojéj pracowitości, jęczą w niedostatku. Ach i tu mamy uderzający dowód, iż bogactwo wznosi się nieraz na gruzach zniszczonego bytu pomyślnego większéj części ludzi.

Wyroby płótna najwięcéj zatrudniają fabryki lniane; tego rozliczne gatunki, zaspokajają nasze tysiączne, tak niezbędne jak urojone potrzeby.

Pominę tu twierdzenie pewnego Włocha, Martino Capella, któren Izydzie bogini i królowéj Egiptu przypisuje wynalazek przędzy i ubiorów, oraz upowszechnienie ich między jéj ludem; temu domniemaniu zdają się dodawać Rzymianie niejakiej wagi, nazywając boginię Izys także *Dea linigera*. Równie nie odmawiam bogini Ceres, tego pięknego wynalazku, ani też roztrząsać chcę czy Izys i Ceres są też same osoby; zapewnić tylko mogę, iż użycie płótna od niepamiętnych czasów było znaném rodzajowi ludzkiemu. Wiemy, iż w lniane szaty ubiérali się kapłani Izydy, równie przystrajali się w nie i kapłani Izraelitów jak się tego doczytujemy o Lewitach w ks. II Moj. rozd. 9 wiersz 31, i ks. V rozd. 22 wier. 11. -- Posiadamy prócz tego wiadomość o znacznéj cenie płócien w starożytności. I tak, w dnie uroczyste suknia arcy-kapłana którą miał na sobie w godzinach porannych, kosztowała 150 talarów rachując na nasze pieniądze, a szata wieczorna aż 225 talarów kosztować miała. Na ranną szatę sprowadzano kosztowne płótna z Peluzium, z Egiptu, na strój zaś wieczorny z Indji. Po dziś dzień jeszcze kraje te prowadzą znaczny handel różnego gatunku płótnami.

Rozbiór Egipskich mumji, podobniéj przekonać może od jak dawnego czasu w Egipcie cieszono się wynalazkiem płótna, i w naszych czasach jeszcze zdobią lniane szaty kapłanów Indostanu. Thucydides w swéj pierwszéj xiędze naucza nas, iż w czasie wojny Peloponeskiéj, używanie płótna upowszechnione było u znaczniejszych obywa-

teli, a kapłani za największą swą ozdobę uważali szatę z bardzo cienkiego i białego płótna, jakto, w Aeneidzie na Serviuszu widziemy. Tacyt nam oznajmia, iż starożytnych Germanów białogłowy, stroiły się w lniane białe szaty purpurą obszywane, mające wiele podobieństwa do szat greckich kapłanów. Trudno zgadnąć, jakby przyszli do tego wynalazku, to jednak więcéj jak pewna, że u Germanów, znano uprawę lnu i sposób wyrabiania płócien i nikt temu nie zaprzeczy, kto jakąkolwiek wiadomość o obyczajach starych Germanów posiada. Z pomiędzy starożytnych pisarzy, jeden tylko Pliniusz opisuje jak najwyraźniéj bardzo cienki i delikatny gatunek płótna, któren naszemu batystowi zupełnie odpowiada. Nazywa on tkaczów *lintores*, a handlujących płótnem *lintearii*.--Za czasów Pliniusza, Rzymianie używali już płótna do pisania i malowideł. Dostateczne dowody mamy i z nowszych czasów, jako użycie płótna znane było u wszystkich ucywilizowanych narodów; noszenie jednak bardzo cienkiego i delikatnego wyłącznie należało do wyższych stanów. Najwięcéj jednak używano go do, obwijania trupów, nim je bez trumny ziemi powierzano.

Jeśli inne wyroby fabryk lnianych ze względu swéj piękności i sztuki tkackiéj, zasługują na naszą uwagę, tym więcéj zastanowić nas powinna prosta i piękna tkanina płótna tak nieodzownie potrzebna w użyciu naszém. I niemałą jest dla nas zagadką, jak sobie radzono przed wiekami kiedy użycie płótna nie było powszechne, i należało więcéj do ozdób jak potrzeb. Namieniłem już, że największém dobrodziejstwem wynalazku płótna są koszule, upowszechnienie ich nastąpiło od lat dwuchstu i przyczyniło się niemało do zmniéjszenia chorób ciała, którym ludzie niegdyś często podlegali.

Równie jak płótno, są i inne wyroby fabryk lnianych pożyteczne i pożądane, jak np. obrusy, serwety, ręczniki i przykrycia do łóżek, które to przedmioty, robotą tylko i kształtem różnią się od płótna. Z tego rodzaju pierwsze miéjsce mają tkaniny znane pod nazwiskiem lnianych adamaszków, wyrabiane pojedyńczo na warsztatach tkackich rozmaitéj szerokości i długości, przerabiane w piękne desenie, kwiaty i pręgi, bez frędzli, lub też frędzlami obszyte.

Lubo znaczną ilość tych sztucznych tkanin fabryki lniane wydają, nigdy jednak co do swéj mnogości, z prostém i gładkiem płótnem iść w zawód nie mogą. Drugi gatunek płótna, wyrabiający się z bardzo cienkiéj i delikatnéj przędzy, batyst, jest niemniéj poszukiwany jak płótno.

Płótno nietylko upowszechnione jest mniéj więcéj w Europie, ale nawet w najodleglejszych częściach całéj naszéj kuli ziemskiéj: wszędzie umieją cenić wartość jego. Stanowi ono najważniejszą gałęź europejskiego handlu, jak o tém przekonamy się następnie.

Wielorakie to użycie płótna stanowi niezaprzeczony dowód, jak dalece są fabryki lnianych wyrobów konieczne i niezbędne, jużto, że zaspakajają nasze potrzeby; jużto że nastręczają sposobność utrzymania dla znacznéj klassy ludności.

W ogolności liczemy trzy gatunki płótna jako to: 1) Surowe i niebielone; -- 2) Białe, bielone; -- 3) Kolorowe. -- Słabsza lub mocniéjsza przędza, stanowi jak i w batyście, tylko różnicę w tych trzech gatunkach.

Białe, wybielone płótno, ma znowu dwa główniéjsze gatunki, to jest domowe i handlowe; różnią się między sobą cienkością, i w handlu niemały przedmiot stanowią.

Z pakuł otrzymujemy płótno zgrzebne, które wyrabiają także z mieszaniny pakuł z przędzą. Nadto, płótno wyrabia się z mieszaniny w połowie z lnu w połowie z jedwabiu; albo także z lnu i bawełny. Takie płótna znane są powszechnie pod nazwiskiem towarów pół-jedwabnych, lub pół-bawełnianych.

Tak, jak się różnią lniane towary między sobą co do gatunków, podobnież zachodzi między niemi różnica co do ich długości i szerokości. W téj mierze trzymają się albo zwyczajów miejscowych, albo długość i szerokość ich jest ustanowioną od rządu. I tak, szerokość płótna mało kiedy jest większa nad dwa łokcie, a nie węższa nad łokieć.

Co się tyczy wewnętrznéj dobroci i wartości płótna, nikt nie wątpi, że płótno gęste jest lepsze od rzadkiego; lecz w gospodarskiém użyciu, trzyma pierwszeństwo płótno rzadkie, bo z powodu mniejszéj ścisłości, nietyle pęka się w praniu jak gęste i nabite. Płótno mające dwa łokcie szerokości, trzyma w sobie do 5,000 nitek wzdłuż.

Przy kupnie płótna można łatwo się oszukać, bo dobrze wymaglowane płótno omamia oko i czucie; trzeba więc przez mocne tarcie onegoż między rękami i przez należyte wyciągnięcie, o rzeczywistéj dobroci płótna przekonywać się.

Płótna szlązkie mają rozmaite nazwiska i następują tym porządkiem. 1.) Tkane z białéj przędzy, są zwane *Kreas*, *Kres*, *Powłas*. 2.) Wyroby z pstréj przędzy, z różnokolorowych nitek i na rozmaite sposoby wyrabiane, już to z kolorowych nitek, już to z kolorowych i białych, w figury, obrazy, pręgi, bądź w kratki, oczka i inne adamaszkowatéj roboty desenie, zależą od zewnętrznego układania nitek. W podobnych wyrobach, bardzo piękne desenie wyrabiają niebieloną przędzą na bielonéj, lub przeciwnie bieloną przędzą na niebielonéj. Płótna w pręgi, przerabiają się albo samemi kolorowemi włóknami, albo pomięszanemi białemi i kolorowemi; desenie idą najczęściéj wzdłuż wyrobów. W płótnie w kwiatki lub kostki, idą nitki wzdłuż i wszerz. Płótném oczkowatém, nazywają te płótna, których tło przebija się wśród ozdób w kształcie oczek i jest tylko na jednę stronę używane.

Farbowane płótna znajdujemy najwięcéj w kolorze błękitnym.

Drukują się i litografują płótna w różnokolorowe kwiaty i inne figury. Malowane zaś, lubo spostrzegać się dają, nie wiem czy pochodzą ze szlązkich fabryk. Chiny i Indostan słyną szczególniéj z swych malowideł na płótnie. Kreślą oni pędzlem na niebielonem płótnie rozmaite obrazy, postacie ludzkie, zwierzęta, drzewa, kwiaty i różne figury, a potym wczasie deszczów rozciągają płótno na blichu stroną malowaną do ziemi; gdy deszcz przez czas pewien zwilgaca to płótno, nietylko że się wybiela dobrze ale nawet kolory nabierają więcéj żywości i trwałości. Takie płótna czyli płocienka, nietracą nic swych kolorów w praniu, a nawet i wtedy kiedy są złotemi blaszkami przerabiane.

Cerata i inne gatunki woskowanego płótna, zasługują ze względu na materjał surowy, z którego są wyrabiane, aby między wyrobami lnianych towarów, na tém miejscu wzmiankę znalazły.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

TEATR NARODOWY. — *Chłop miljonowy czyli Dziewczyna z świata czarownego.*

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nro 472.